

Noty

„NULLA SALUS SINE AMERICA”

(Niemieckie podróże do USA)

Zdarzyło się wiosną tego roku, że rząd NRF z powodu jednoczesnej nieobecności kilku ministrów nie był zdolny do podejmowania kolektywnych decyzji. Po powrocie Adenauera z urlopu w Cadenabbii zapowiedziany był już jego wyjazd do Persji, później do USA. Zapowiedziany też był wyjazd Blüchera do Pakistanu, podróż dyplomatyczna Brentana dookoła świata, Oberländera do Ghany, Merkatza do Tunisu, Schäffera do Szwajcarii i Austrii, Balkego do USA i Anglii. Ten plan nie obejmował bodaj że liczniejszych jeszcze wyjazdów przedstawicieli sfer gospodarczych. Widać z tego, że „rozkład jazdy” świadomie stosowany stanowi ważny element polityki NRF.

Tak liczne podróże odgrywają niewątpliwie poważną rolę w dziedzinie organizowania opinii światowej na rzecz Niemiec, ambasadowania kulturalnego, penetracji gospodarczej i odzyskiwania utraconego przez wojnę kredytu moralnego w świecie.

W podanym tu wrywkowo planie podróży rysują się dwa szlaki: 1) na wschód i 2) do USA. Zajmiemy się na podstawie ostatnich obserwacji tym drugim szlakiem.

Serię tegorocznych wyjazdów do Waszyngtonu rozpoczął szef opozycji w NRF Erich Ollenhauer, przewodniczący SPD. Za nim podążył minister spraw zagranicznych dr von Brentano, wreszcie z końcem maja odbył swą piątą z kolei „pielgrzymkę” do Waszyngtonu sam kanclerz dr Konrad Adenauer.

Poszczególne wizyty przygotowywali wcześniej liczni wysłannicy ważniejszych resortów. W jednym wypadku na skutek odruchów niechęci trzeba było odłożyć wizytę. Źle przyjęta została mianowicie w opinii amerykańskiej zapowiedź czteronastodniowej podróży informacyjnej dra Hansa Globke, sekretarza stanu przy urzędzie kanclerskim. Globke uchodzi za polityka zaufanego i najbliższego kanclerza, za „szarą eminencję” rządu bońskiego. Stanowisko swe piastuje mimo nieodpartych dowodów wskazujących na jego współautorstwo w dziedzinie ustawodawstwa hitlerowskiego zmierzającego do eksterminacji Żydów. Faktu tego nie udało się ukryć. I mimo że prasa zachodnioniemiecka podała już termin wyjazdu, ambasada NRF w Waszyngtonie zmuszona była „przesunąć przyjazd Globkego na czas nieokreślony”. W krótkim komentarzu „Die Welt” podała: „W kołach żydowskich Stanów Zjednoczonych krytykowano fakt, iż rząd amerykański zaprosił Globkego”.¹

To był jedyny wypadek odwołania zaproszenia w wyniku nacisku opinii. Zresztą kontakty sfer rządowych USA i NRF wyrażają się również w licznych nieoficjalnych wizytach, o których opinia nie jest informowana. Dotyczy to zwłaszcza licznych inspekcji i wyjazdów służbowych w resorcie wojskowym.

Oficjalne wizyty Ollenhauera i Adenauera, przedzielone pobytem Brentana w Waszyngtonie, uznać można za wydzielony fragment akcji wyborczej w NRF przeniesiony na teren USA. Takie też znaczenie przypisywano w poszczególnych

¹ „Globke sagt vorläufig ab“, „Die Welt“, nr 49, 27 II 1957.

wypadkach obu wyjazdów. Publicysta „Die Welt” użył sformułowania, które dobitnie charakteryzuje stopień wiernopoddańczej zależności NRF od USA: „Nulla salus sine America”.²

Jest rzeczą zrozumiałą, że w sytuacji tak jednoznacznie zdefiniowanej należało w obliczu zbliżających się wyborów przedstawić ewentualnego drugiego kandydata na kanclerza, Ericha Ollenhauera młodszego o 25 lat od 81-letniego Adenauera.

Ollenhauer, który przebywał w USA i Kanadzie w czasie od 11—28 lutego, odbył na trasie wynoszącej 18 000 km zatrzymując się w San Francisco, Chicago, Ottawie i Waszyngtonie 50 różnych konferencji. Spotkał się również z prezydentem Eisenhowerem i ministrem spraw zagranicznych Dullesem. W lutym w czasie wizyty Ollenhauera w USA mogli socjaldemokraci zachodnioniemieccy ocenić wyniki podróży jako sukces osobisty ich przewodniczącego. W maju, gdy Eisenhower przyjął Adenauera w atmosferze rodzinnej w swej prywatnej siedzibie w Gettysburgu, trzeba było faktyczne wyniki znacznie osłabić na korzyść Adenauera, który w Ameryce przesłania swym cieniem wszystkich innych kandydatów do kanclerstwa.

Podróż szefa opozycji bońskiej miała spełnić zadania ważne również z punktu widzenia ogólnego. Ollenhauer za główny cel wizyty uznał poinformowanie protokółów polityki adenauerowskiej, że i w wypadku zwycięstwa wyborczego SPD stosunek do Stanów się nie zmieni a NRF nadal będzie zasługiwała na miano najwierniejszego partnera Zachodu, przede wszystkim USA. Prasa partyjna SPD zarzucała swemu przewodniczącemu, który przemilczał SPDowski plan zniesienia służby wojskowej, zbyt miękkość. Wszystkie jednak zabiegi Ollenhauera zdążyły ku uchyleniu ewentualnego uprzedzenia do socjaldemokracji. W czasie jego wizyty nie omieszkało uprzedzić Ollenhauera, że samo słowo „socjalizm” ma w USA jak najgorszy kurs, „działa jak czerwona płachta na byka”. Ollenhauer, stary socjaldemokrata, zyskał sobie u Dullesa i innych polityków opinię sympatycznego poczciwca, który nie ukrywa żadnych oryginalnych planów zjednoczenia Niemiec, porozumienia z NRD czy nawet z ZSRR, a partii swej nie uważa za skoligaconą w jakikolwiek sposób z komunizmem.

Ollenhauerowi towarzyszył w podróży redaktor naczelny „Telegraph” — Arno Scholz dbający o stronę propagandową pierwszej prezentacji swego przewodniczącego w USA. Tą samą trasą podążał za nimi wysłannik CDU Kiessinger, któremu przypisywano zadanie deprecjonowania wyników osiągniętych przez socjaldemokratycznych przywódców i odkręcania ewentualnej koniunktury SPD. Obecność Kiessingera w USA depczącego po piętach Ollenhauerowi skomentowano jako przejaw niewybrednej taktyki wyborczej CDU.

W cztery dni po powrocie Ollenhauera do Frankfurtu rozpoczynał od wizyty w Waszyngtonie swą podróż dyplomatyczną dokoła świata minister spraw zagranicznych NRF Heinrich von Brentano. Skoro przy poprzedniej wizycie podkreślono głównie jej aspekt wyborczy, należy i w tym wypadku zauważyć również podobne znaczenie wizyty v. Brentano, który w kołach CDU uchodzi za ewentualnego następcę Adenauera.

Podróż ministra spraw zagranicznych NRF była w pewnym sensie przygotowaniem przyjazdu Adenauera. Brentano miał za zadanie rozwiązać ewentualne podejrzenia przypisujące Republice Federalnej samodzielną politykę w sprawie zjednoczenia opartą na porozumieniu z ZSRR, ponad głowami partnerów NATO.

Ponieważ zainteresowania Eisenhowera i Dullesa koncentrowały się wówczas przede wszystkim na Bliskim Wschodzie, Brentano miał również za zadanie skierować uwagę Waszyngtonu na zagadnienia „środkowej Europy”, czego nie zdołał uczynić Ollenhauer.

² „Der einäugige König“, „Die Welt“, nr 40, 16 II 1957.

W czasie pobytu v. Brentano w Waszyngtonie wypłynęła również jako ostatni temat czteropunktowego programu rozmów sprawa pomocy gospodarczej Stanów dla Polski.

„Z kręgu tematów — cytujemy za „Die Welt” — rozpatrywanych przez Dullesa i v. Brentano wylania się sprawa pomocy gospodarczej dla Polski, sprawa, na którą wizyta Brentano może mieć wpływ bezpośredni. W Waszyngtonie polska delegacja gospodarcza pertraktuje z Departamentem Stanu na temat dostaw nadwyżek rolnych i kredytów na zakup maszyn. Pertraktacje te stanowią dla rządu amerykańskiego w sferze polityki wewnętrznej wyjątkowo drażliwy temat.

Jak słychać, Brentano doradzał wejście na drogę pomocy dla Gomułki, na którą to drogę tylko z dużym ociąganiem wstępuje Dulles. Rada ta może mieć zasadniczy wpływ na decyzję Waszyngtonu, gdyż tutaj przypisuje się sojusznikowi niemieckiemu wyjątkowe kompetencje w ocenie reżimu Gomułki. Poparcie kraju komunistycznego pozostającego w Układzie Warszawskim, udzielającego schronienia wojskom radzieckim, oznacza całkiem nową politykę, której nie można porównać z poparciem dla Tito, które wypływa z przesłanek strategicznych”³.

Poza tymi domysłami hamburskiej „Die Welt” szczegóły rozmów na ten temat nie zostały opublikowane. W innej sprawie jednak Brentano sformułował swój pogląd całkiem jasno, gdy w New Delhi potwierdził wyraźnie swoje liczne wystąpienia, w których domagał się rewizji wschodnich granic niemieckich.

W komentarzach do 14-dniowego pobytu Brentano w USA dziennik holenderski „Het Vaderland”⁴, stojący blisko partii liberalnej, podkreślał niecierpliwe pretensje niemieckie zmierzające do utwierdzenia pozycji czwartego partnera w „wielkiej czwórce” — obok USA, Wielkiej Brytanii i Francji. Konserwatywny „Figaro” w związku z pobytem Brentano w Waszyngtonie zauważył z ironią:

„W oficjalnym komunikacie waszyngtońskim podkreśla się całkowitą zgodność poglądów... Byłoby dziwnym, gdyby miało być inaczej. Goście niemieccy korzystają pod tym względem z przywileju, który nie jest udziałem wszystkich innych ministrów europejskich wyjeżdżających do Waszyngtonu. Zgodność poglądów wynika z braku tematów, które by mogły wywołać przy pertraktacjach różnicę zdań. Wielkie problemy niemieckie, przede wszystkim kwestia zjednoczenia, nie mają mianowicie żadnych nadziei na rozwiązanie. Stąd można je rozpatrywać przy całkowitej zgodzie poglądów”⁵.

Wizyta v. Brentano w Waszyngtonie wyprzedziła wyjazd premiera Guy Molleta do USA i wyprzedziła również spotkanie premiera Wielkiej Brytanii Macmillana z prezydentem Eisenhowerem. Jeżeli ten priorytet czasowy nie był dziełem przypadku, można by przypuszczać, że wcześniejsze konsultacje z przedstawicielami NRF stanowią ważny element w kształtowaniu opinii amerykańskiej. Wcześniej potwierdził te tendencje cytowany powyżej komentarz „Die Welt” nt. pertraktacji gospodarczych polsko-amerykańskich. Tendencje zmierzające do uzyskania pozycji równorzędnego partnera zauważył również publicysta wspomnianej już „Het Vaderland”.

Najlepiej śledzić to można na przykładzie podróży do USA kanclerza dra Konrada Adenauera odbytej w czasie od 23. do 28 maja. Sam fakt, że podróży takich było dotychczas pięć — w latach: 1953 (kwiecień), 1954 (październik), 1955 (czerwiec) i 1956 (czerwiec) świadczy o zachowaniu ciągłości wymiany poglądów i trwałości konstelacji politycznej. O ile na zaproszenie ze strony Waszyngtonu nie reagują zbyt pochoinnie inni partnerzy Bloku Atlantycznego, o tyle nie zdarza się, by poniechali tej okazji politycy NRF. Adenauer przy tym korzysta bezkonkurencyjnie z atry-

³ „Brentano drängt Dulles: Vorrang für Europa, „Die Welt“, nr 55, 6 III 1957.

⁴ Wg „Frankfurter Allgemeine Zeitung“, nr 57, 8 III 1957, art. „Grosse Drei und grosse Vier“.

⁵ Wg „Frankfurter Allgemeine Zeitung“, nr 57, 8 III 1957 art. „Hoffnungslose Übereinstimmung“.

butów „europejskości” przyznawanych niepodzielnie tylko jemu. Ponieważ pozycję swą zawdzięcza w dużej mierze przywilejom wynikającym z sędziwego wieku, brana być musi pod uwagę kwestia ewentualnego następcstwa, zwłaszcza że wszystkim tegorocznym wizytom przypisuje się tak wyraźnie — piętno wyborcze. Jeżeli pobyty Ollenhauera można rozpatrywać w tym wyłącznie aspekcie, to nie należy przeoczyć również faktu, że ostatni wyjazd Adenauera do USA w towarzystwie Brentano, który już przed kilku tygodniami odwiedził Waszyngton, może być uznany za akt prezentacji swego ewentualnego następcy, przed czym się zresztą kanclerz zawsze wzdrygał.

Jest jeszcze jeden aspekt ujawniający się w czasie wszystkich wystąpień na terenie amerykańskim, a widoczny i tym razem. W czasie wyjazdu Adenauera do Waszyngtonu toczyły się w Londynie pertraktacje przedstawicieli ONZ w sprawie rozbrojenia. Stanowisko rzecznika USA Harolda Stassena pozwalało tym razem mieć nadzieję na podjęcie konkretnych, wstępnych, praktycznych postanowień zmierzających do realizacji pierwszego punktu programu rozbrojenia. Stanowisko NRF w tej sprawie przeniesione zostało na teren amerykański w programie tzw. „*in unctim*” domagającym się zsynchronizowania sprawy zjednoczenia Niemiec z programem całkowitego rozbrojenia. W komunikacie końcowym rozmów to najważniejsze osiągnięcie Adenauera z jego ostatniego pobytu w Waszyngtonie ma brzmienie następujące:

„Prezydent oraz kanclerz republiki uzgodnili, że w konsekwencji powodzenia takich wstępnych kroków [skutecznych zarządzeń dotyczących rozbrojenia] w niedługim czasie winien być zawarty układ rozbrojeniowy poprzedzony nieodzownie załatwieniem problemu zjednoczenia Niemiec”⁶.

Opozycyjna prasa SPD, żywiej reagująca w czasie kampanii wyborczej na postępowanie Adenauera niż normalnie, nie podzieliła entuzjazmu obozu chrześcijańskodemokratycznego. Mimo wszystko bowiem, jej zdaniem, Adenauer, „więcej dulleowski, niż sam Dulles”, musiał się zgodzić na pewne koncesje. W czasie trwającej konferencji rozbrojeniowej w Londynie bowiem rząd NRF mógł się przekonać, że pełnomocnik amerykański Stassen wyposażony jest w pełnomocnictwa zmierzające do odprężenia stosunków między USA i ZSRR. Ponieważ Bonn widzi swoją szansę jedynie i najchętniej w pozycji czynnika pogłębiającego niechęć między stolicami tych państw — sprawa ewentualnego rozładowania napięć między Waszyngtonem i Moskwą musiała wzbudzić niepokój w ekspedycji federalnej lecącej do Ameryki i po rekonesans polityczny i po poparcie.

Obawy te podzielił wyraźnie hamburski dziennik „Die Welt”, skąd cytujemy następujące opinie:

„Całą naszą politykę zagraniczną oparliśmy na wekslu zaciągniętym i znajdującym pokrycie w wzrastającej potędze Ameryki. Weksel ten leży obecnie jak i w przeszłości w naszym safesie. Został nawet co dopiero potwierdzony czy sprolongowany. Potęga jednak, na którą stawialiśmy, nie ma dziś tej samej wartości, co przed laty dziesięciu...”

„Pozostaliśmy jak wartownik, którego zapomniano zmienić, na samym froncie zimnej wojny, szukając pokrycia w zachowanym w skarbcu wekslu, opartym na potędze Ameryki, a za nic nie chcieliśmy zrozumieć, że ten weksel nie ma już takiej wartości obiegowej, jaką posiadał przed dziesięciu laty. Trzeba to powiedzieć otwarcie i szczerze, jakkolwiek jesteśmy w przede dniem wyborów, a przysłuchują się temu rzecznicy Partii Komunistycznej po tamtej stronie Łaby, gdyż to nas tylko może ustrzeż od rozczarowań ze strony Ameryki. Tego by jeszcze brakowało do naszego szczęścia. Na to właśnie czeka Rosja”.

⁶ „Das Communiqué Eisenhowers und Adenauers“, „Frankfurter Allgemeine Zeitung“, nr 125, 31 V 1957.

„...Nie możemy, jak dotychczas, stawiając na amerykański weksel przechowywany w skarbcu, oprzeć się na status quo, lecz musimy sami szerzyć idee i rozwijać inicjatywę. Status quo bowiem uwieczniłby podział Niemiec, a już dziś odzywają się głosy w świecie doradzające nam uporanie się z tą twardą rzeczywistością, bez czego niemożliwe jest wszelkie odprężenie. W waszyngtońskim komunikacie końcowym mówi się, iż obydwaj, zarówno prezydent St. Zjednoczonych jak i kanclerz Republiki Federalnej, gotowi są w wypadku zjednoczenia przyłączyć się do europejskiego układu bezpieczeństwa, który zapewni Związkowi Radzieckiemu daleko idące bezpieczeństwo. Na tym polega w istocie sens polityki i w tym musimy pomóc Amerykanom jak i pozostałemu światu, jeśli chcemy pozostać partnerami w toczącej się grze, jeżeli nie chcemy się znaleźć kiedykolwiek wobec faktów dokonanych”.

„...zdążamy do systemu bezpieczeństwa Europy zachodniej i wschodniej, który obejmie państwa z piętnem Zachodu i Wschodu. Amerykanom nie wydaje się ta sprawa obca. Ich postawa w stosunku do Węgier i Polski była całkiem wyraźna. Na nasze pojęcia są te sprawy jeszcze rewolucyjne, gdyż nie umiemy wyobrazić sobie pertraktacji czy tylko koegzystencji z państwami wschodnimi. Ku temu jednak wszystko zmierza. I tylko w tym kierunku możemy rozwijać inicjatywę i aktywność, dążyć do własnego udziału w odprężeniu światowym, do udziału w 'grze'”.

Wyrazem niepokoju zaszczerpionych opinii zachodnioniemieckiej jest właśnie komunikat końcowy, który na czoło wysuwa zasadę priorytetu spraw niemieckich przed ogólnoeuropejskimi i światowymi zagadnieniami rozbrojenia, co ma uspokoić rząd boński wobec ewentualności porozumienia czterech mocarstw w sprawach kontroli zbrojeń.

Po pierwszych osiągnięciach ostatniej konferencji rozbrojeniowej w Londynie nadwątlona została również taktyka polegająca na zawiązywaniu polityki światowej na gordyjski węzeł niemiecki. Reliktem tych zabiegów jest sugestia zawartą w wspomnianym komunikacie końcowym — zorganizowania nowej konferencji czterech mocarstw w sprawie Niemiec.

Niezależnie od wszystkich zastrzeżeń w konkluzji podkreślić należy niezwykłą aktywność polityków zachodnioniemieckich, których spotykamy na wszystkich prawie szlakach dyplomatycznych świata. Wspomnieliśmy na wstępie o kierunku wschodnim, na którym w ciągu ubiegłego półroczia widzieliśmy m. in.: prezydenta Heussa, min. obrony Straussa, wicekanclerza Blüchera (w Pakistanie), wiceministra spraw zagr. Hallsteina (w Japonii), Ollenhauera (w Izraelu), v. Brentano (na szlaku podróży od Australii do Turcji), Adenauera (w Persji).

Trasa wschodnia nie jest wypływem oryginalnej polityki NRF, nie wchodzi też w kolizję z „doktryną Eisenhowera”. Podajemy na tę okoliczność znamienne wypowiedź szwajcarskiej „Neue Zürcher Zeitung”:

„Gdyby się Amerykanom udało w tym rejonie (tzn. na Środkowym Wschodzie — A.W.W.) doprowadzić do pewnej stabilizacji politycznej, wówczas współudział Niemiec w gospodarczym rozwoju Środkowego Wschodu byłby pożądanym”⁷.

Oficjalnych polityków niemieckich tak często opuszczających stolicę w Bonn nie spotykamy jedynie na moskiewskim szlaku podróży, choć nie wyklucza się ewentualności wyjazdu do ZSRR nawet Adenauera.

Formę bezpośrednich kontaktów z Związkiem Radzieckim zastąpiła w okresie ostatnich miesięcy bardzo żywa wymiana not. W ostatnich godzinach przed wyjazdem Adenauera do Waszyngtonu przekazano z Bonn do Moskwy trzy noty i memoranda*

A. W. Walczak

⁷ „Die heissen Kastanien“, „Die Welt“, nr 127, 3 VI 1957.

⁸ „Brentanos Weltreise“, „Neue Zürcher Zeitung“, nr 62, 4 III 1957.

* Przebieg pertraktacji handlowych między delegacjami ZSRR i NRF toczących się od lipca br. w Moskwie omówimy w następnym numerze PZ.